Nr. 68 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 24 marca 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Konflikt włosko-jugosłowiański.

Krwawe walki przy zajęciu Szanghaju.

Blok Komunikacyjny u wicepremjera Bartla.

Przyjęcie budżetu przez plenum sejmu.

Wniosek „Wyzwolenia“ o votum nieufności dla ministrów Meysztowicza i Niezabytowskiego.

WARSZAWA, 22 III. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu po odesłaniu do komisji kilku dekretów Prezydenta Rzplitej złożył ślubowanie nowy pos. Stan. Janczewski (Ch. D.), który wszedł na miejsce pos. Sokolnickiej.

Następnie marszałek zarządził odczytanie wyroku sądu marszałkowskiego w sprawie pos. Wojewódzkiego. Po odczytaniu go marszałek oświadczył, że jakkolwiek prawdziwość wszystkich zarzutów nie została dowiedziona pos. Wojewódzkiemu, to jednak i te fakty, które stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, są tego rodzaju, że nie dadzą się pogodzić ze stanowiskiem posła i obowiązkami poselskimi. Jakkolwiek fakty te nie dadzą się podciągnąć pod literę art. 22 konstytucji, to jednak poza porządkiem prawnym jest jeszcze porządek moralny i ten porządek moralny został niewątpliwie naruszony.

Następnie odesłano do komisji po pierwszem czytaniu projekt ustawy o ratyfikacji umowy z Austrją dla zapobieżenia dwukrotnemu pobieraniu podatku spadkowego oraz projekt ustawy o ratyfikacji traktatu handlowego i nawigacyjnego z Norwegją.

Z kolei przystąpiono do głosowania nad poprawkami senatu do budżetu.

Odrzucono szereg poprawek poczem ustalono ogólną sumę wydatków na złotych 1.988.268.410, a ogólną sumę dochodów na 2.271.532.000 zł.

Następnie przyjęto en bloc 121 rezolucyj, uchwalonych przez większość komisji, rezolucje mniejszości odrzucono, a wśród nich rezolucje tow. Czapińskiego — wzywającą rząd, do cofnięcia rozporządzenia ministra wyznań w sprawie przymusowych praktyk religijnych w szkołach.

Przy następnym punkcie porządku dziennego zabrał głos komunista Warszawski, — który ostro krytykował ogólną politykę rządu. Marszałek odebrał mu głos a pos. Ballina (N. P. Ch.) przywołał do porządku.

Następnie omawiano ust. o zgromadzeniach, którą refer. pos. Kiernik (Piast). — Przedstawiciel rządu Kisch oznajmił, że rząd opracowuje całokształt przepisów o zgromadzeniach i odpowiednie rozporządzenie będzie ogłoszone w najbliższym czasie. Zabrał głos tow. Czapiński. Po raz pierwszy sejm przystępuje do załatwienia jednej z pierwszorzędnych ustaw konstytucyjnych. — Dopiero w ostatnich dniach udało się podkomisji dokonać kompromisu, przeciw któremu mamy szereg zastrzeżeń, ale szereg okoliczności nakazuje uznać ten projekt za możliwy do przyjęcia. Po oświadczeniu reprezentanta rządu, powiem otwarcie,

ŻE JEDNĄ Z POBUDEK, KTÓRE NAS SKŁONIŁY DO PRZYJĘCIA FORMUŁ KOMPROMISOWYCH BYŁA OBAWA PRZED EWENTUALNYM DEKRETEM RZĄDU.

Albowiem dotychczasowe próby, na szczęście, nieliczne, załatwiania ustaw konstytucyjnych w drodze dekretu np. dekret prasowy, nie wróżyły nic pomyślnego. Sądzę, że to oświadczenie rządu wpłynie na to, że sejm przyspieszy normalną pracę ustawodawczą nad tą ustawą.

T. Czapiński kończy stwierdzeniem że taki stan rzeczy nie jest możliwy do utrzymania a zwłaszcza na kresach. Po przemówieniu pos. Konopczyńskiego dyskusję odroczono do następnego posiedzenia. Przystąpiono do głosowania nad wnioskiem Wyzwolenia o wyrażenie votum nieufności min. Meysztowiczowi i Niezabytowskiemu. W głosowaniu imiennem wnioski upadły głosami 128 przeciw 94 przy wniosku skierowanym przeciw min. Meysztowiczowi i 131 przeciw 83 przy votum nieufności min. Niezabytowskiemu.

Następnie pos. Ballin imieniem N. P. Ch. domagał się wstawienia do porządku dziennego następnego posiedzenia wniosku N. P. Ch. o wyrażeniu votum nieufności całemu rządowi.

Wniosek upadł. Następne posiedzenie sejmu w piątek.

———

O poprawę bytu kolejarzy i pocztowców.

Blok Komunikacyjny u wicepremjera Bartla.

WARSZAWA, 22. marca (tel. wł.). Dziś delegaci Bloku Komunikacyjnego, z tow. pos. Kuryłowiczem na czele udali się do wicepremjera Bartla, przedstawiając żądania kolejarzy i pocztowców. W odpowiedzi min. Bartel przyznał słuszność przedstawionym postulatom i oświadczył, że będzie się starał uczynić wszystko co można.

Wicepremier zapowiedział, że odbędzie konferencję z ministrem skarbu, komunikacji i poczt, na której ustali się, w jakim kierunku pójść ma poprawa bytu kolejarzy i pocztowców.

Po upadku Szanghaju.

Walki na ulicach miasta.

SZANGHAJ, 22. marca. (AW). W kolonji europejskiej panuje, mimo zajęcia miasta przez wojska kantońskie, zupełny spokój. Na wysuniętych placówkach stoją tylko słabe posterunki. Wojska kantońskie są gotowe do ataku na kolonje europejskie. Wszystkie siły wojskowe wysadzono już na ląd z okrętów stojących w porcie. Do strejku generalnego przystąpiło przeszło 100 tys. robotników.

Na północnem skrzydle angielskiej linji obronnej doszło do krwawego starcia między wojskami chińskiemi i angielskiemi. Chińskie oddziały usiłowały wtargnąć poza barykady i wedrzeć się do kolonji angielskiej. Przeciw nim wysłano 2 tanki ang., przeciw którym Chińczycy skierowali silny ogień karabinów maszynowych. W pierwszym tanku 4 ludzi odniosło rany, co ubezwładniło wóz. W chwili, gdy oddziały chińskie miały już opanować machinę, podjechał drugi tank angielski i zdołał wciągnąć 1-szy wóz poza barykadę. Również przed terenem kolonji francuskiej doszło do starcia.

REWIZJE U CZŁONKÓW NIEZ. PARTJI CHŁ.

WARSZAWA, 22. marca. (AW). W związku z likwidacją Niez. Partji Chł. dokonano w Warszawie 14 rewizyj. Znaleziony materjał nie przedstawia żadnych wątpliwości o działalności antypaństwowej tej partji. Aresztowano niejakich Gałęzę i Ulatowskiego. Prócz materjałów archiwalnych znaleziono listy od chłopów, m. i. z ziemi kieleckiej, w których NPCh. spotyka się z potępieniem swej działalności antypaństwowej na terenie kieleckim.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

W rocznicę wybuchu komuny paryskiej.

(18. marca 1871).

Był to rok 1871. Kończyła się dla Francji beznadziejna wojna z Prusami, kończyła się w klęsce i w poniżeniu. Paryż wychodził dopiero z wielomiesięcznego oblężenia. Pod bronią stali robotnicy, przedmieść. Głuchy gniew tkwił w piersiach, rozpacz i żal ogromny przepełniały serca. Połączyły się ze sobą zbolała miłość Ojczyzny, nędza i głód, oburzenie na Rząd, co powstał na prowincji, odsunął od władzy republikanina Gambettę, wysunął na pierwsze miejsca monarchistów, a teraz prowadził jakieś rokowania z Prusakami, niepomny na ofiary i krwawy wysiłek Paryżan.

Więc rosła coraz bardziej nieufność pomiędzy Paryżem a Rządem i większością monarchistyczną Zgromadzenia Narodowego, które zasiadły w Wersalu pod osłoną wojsk.

Na beczkę prochu upadła wreszcie iskra — drobne stosunkowo zdarzenie — nastąpił wybuch. Paryż powstał. Przez długie miesiące toczyła się zacięta walka bratobójcza, aż armje t. zw. wersalskie — przy pomocy pośredniej Prus — wkroczyły do „stolicy świata", brały szturmem forty i barykady, rozstrzeliwały setkami jeńców — mężczyzn, kobiety, dzieci, a po zwycięstwie ostatecznem wybiła godzina pomsty urzędowej, „legalnej" w postaci niezliczonych wyroków śmierci, zesłania, dożywotnich ciężkich robót.

W połowie marca zabrzmiało hasło zbrojnego powstania. Kędyś, w majowy wieczór ginęli ostatni obrońcy barykad z bojowym okrzykiem na ustach:

„Nie podda się nikomu Paryska Komuna!"

Dlaczego „Komuna"? Czy rewolucja ówczesna miała cośkolwiek wspólnego z dzisiejszymi komunistami? Czy mają słuszność ci ostatni, uważając siebie poniekąd za „dalszy ciąg" bezpośredni komunardów z r. 1871.

Nic podobnego! Twierdzenia takie są zwyczajnem fałszowaniem historji.

Słowo „Komuna" oznacza po francusku w tym znaczeniu, o które chodzi, — gminę, gminę miasta Paryża. Na czele powstania stanęła obrana w powszechnym głosowaniu Rada Miejska (Rada Municypalna), i ona to do spółki z Komitetem Centralnym gwardji narodowej — rodzajem pospolitego ruszenia mieszkańców miasta dla jego obrony, — kierowała ruchem.

A cele ruchu? Były one — z jednej strony i w pierwszym rzędzie negatywne, skierowane przeciw nadciągającym niebezpieczeństwom: w imię patrjotyzmu przeciw ugodzie z Prusami, w imię demokratycznego Paryża przeciw reakcyjnej prowincji. Dołączono nieco później program pozytywny również; prawa klasy robotniczej, powiększenie samodzielności gmin w stosunku do Rządu, reformy społeczne i gospodarcze w duchu socjalistycznym. Ale do końca samego część tylko kierowników powstania wyznawała głośno i świadomie idee socjalizmu.

Jak widzimy, wszystko to nic niema wspólnego z dzisiejszym komunizmem, — wręcz odwrotnie — zaprzecza mu w najbardziej zasadniczych punktach. Paryska Komuna pozostaje w dziejach nie jako pierwowzór Trzeciej Międzynarodówki, jeno jako pierwsza próba klasy robotniczej ujęcia w swe dłonie kierownictwa losów całego narodu, klasy robotniczej, co wiedziała odrazu, z punktu czego nie chce, a w krwawym chrzcie bojowym uświadomiła sobie dokładnie, czego chce.

I dlatego socjaliści wszystkich krajów już wtedy, w r. 1871, pod wodzą Karola Marksa stanęli po stronie komunardów. I dlatego także i dziś rocznica wybuchu powstania paryskiego jest nietylko rocznicą towarzyszy francuskich, lecz wspólną rocznicą Międzynarodówki Socjalistycznej.

My zaś — socjaliści polscy — pamiętamy, że wśród wodzów Paryskiej Komuny stanowiska naczelne zajęli dwaj Polacy, powstańcy z r. 1863 — Jarosław Dąbrowski i Walery Wróblewski.

—:::—

Obłąkańcze plotki o ofenzywie Polski na Litwę!

BERLIN. — Jak donosi „Berliner Tageblatt" z Helsingforsu, tamtejsze przedstawicielstwo sowieckie zakomunikowało prasie miejscowej, że

OCZEKIWANE JEST WKROCZENIE WOJSK POLSKICH DO KOWNA,

a w związku z tem odbywa się koncentracja oddziałów wojskowych polskich na granicy polsko-litewskiej.

Anglja, według zapewnień przedstawicielstwa sowieckiego w Helsingforsie, zgodzić się miała w Genewie na pozostawienie Polsce zupełnej swobody w stosunku do Litwy oraz zagwarantowanie nienaruszalności polskiej granicy zachodniej.

Ten sam dziennik donosi z Tallina, że

W KOWIEŃSKIM 5 PUŁKU PIECHOTY WYKRYTO TAJNĄ ORGANIZACJĘ SPISKOWĄ, KTÓRA PRZYGOTOWYWAŁA ZAMACH STANU.

Dowódca pułku wraz z całym sztabem oficerskim został aresztowany i stanąć ma przed sądem polowym. Według krążących tam pogłosek,

SPISEK TEN MIAŁ POZOSTAWAĆ W ŚCISŁYM ZWIĄZKU Z KONCENTRACJĄ WOJSK POLSKICH NA GRANICY LITEWSKIEJ.

Po obaleniu rządu wojska polskie wkroczyć miały na Litwę.

Wiadomości powyższe zaopatruje „Berliner Tageblatt" komentarzem, w którym stwierdza, że pogłoski o rzekomych zamiarach ofenzywnych ze strony Polski wywołały jeszcze przed kilku dniami w Kownie zaniepokojenie, tak, iż w związku z tem ostatniem rząd kowieński widział się zmuszonym odbyć naradę, której tematem, jak przypuszczać należy, była rzekoma koncentracja wojsk polskich na granicy polsko-litewskiej.

Wszystkie inne szczegóły, jak zaznacza „Berliner Tageblatt" polegają w większym lub mniejszym stopniu

NA WOLNYCH KOMBINACJACH,

które, jeśli się uwzględni chwilowy stan zaostrzenia w konflikcie angielsko-sowieckim, wywierają wrażenie niezbyt przekonywujące.

„Berliner Börsen Kurrier" donosi, że rząd sowiecki rozszerza urzędowe oświadczenie o rzekomych rokowaniach polsko-litewskich, twierdząc, jakoby rząd polski miał zamiar postawić Litwie ultimatum, domagające się uregulowania kwestji spornych w myśl żądań Polski.

Gdyby Litwa odrzuciła te żądania, Polska miałaby natychmiast zająć Kowno.

„Börsen Kurrier" dodaje do tej informacji, że nieurzędowe, lecz dobrze poinformowane koła berlińskie posiadają informacje z różnych źródeł, które nadają oświadczeniom sowieckim charakter prawdopodobieństwa.

—:::—

Przed zawarciem paktu o nieagresji z Rosją.

WARSZAWA, 22. marca. (AW). W związku z dyplomatycznemi pracami przygotowawczemi do ewentualnego zawarcia paktu o nieagresję pomiędzy Polską i Rosją sow. odbyły się wczoraj konferencje między pp. premierem, min. Zaleskim i posłem Rzpltej w Moskwie Patkiem. Pobyt p. Patka w Warszawie przeciągnie się do końca bież. miesiąca.

—:::—

Gdy generał bierze się do polityki.

BERLIN, 22. marca. (AW). Prasa tutejsza stara się wyzyskać oświadczenie gen. Romera, wygłoszone podczas niedzielnych uroczystości plebiscytowych w Katowicach o możliwości wybuchu wojny między Polską i Niemcami. Zamieszcza się szereg artykułów pod tytułami: „Polska pobrzękuje szablą", „Groźby wojenne Polski" etc. Dziennik „Berl. Tagebl." uważa, że podobne oświadczenie reprezentanta premiera polskiego jest dowodem nieszczerości polskiej polityki pokojowej. Natomiast prawicowa „Kreuzzig" wyraża przekonanie, że Polska nie jest skora do zaatakowania Niemiec.

—:::—

Generał Rozwadowski oskarżony o nadużycia.

WARSZAWA, 22. marca. (AW). W wykańczanem obecnie śledztwie przeciw gen. Rozwadowskiemu oskarża się generała R. o utrzymywanie ścisłego kontaktu z organizacją wytwórczą „Zrzeszenia Pracy" i w wyniku tego kontaktu nadużycia na rzecz osób trzecich. Dotychczas przesłuchano około 150 osób, ostatnio świadka zamieszkałego we Francji. Gen. Rozwadowski odpowiadać będzie z par. 591 i 101 art. austrjackiego kodeksu karnego. Grozi mu kara więzienia od 1—6 lat.

—:::—

Szantaż klas posiadających.

W tej chwili rozgrywają się losy podatku majątkowego. Na forum sejmowem toczą się spory, czy podatek majątkowy, który jeszcze w r. 1922 stał się ustawą, ma być przez magnaterję ziemską i przemysłową spłacony, czy ma ona otrzymać olbrzymi prezent kosztem drobnego przemysłu i handlu a z olbrzymią szkodą dla skarbu państwa i interesów gospodarczych kraju.

Wedle ustawy, którą w r. 1922 uchwalił sejm, podatek majątkowy miał być ściągnięty w wysokości 1 miljarda złotych (wedle kursu 5.18 zł. za dolara).

I stały się rzeczy nieprawdopodobne a tylko u nas możliwe: Podatek majątkowy płacili i prawie w całości spłacili ci, co najmniej posiadali. Pod grozą egzekucji i niespodziewanej energji organów skarbowych, drobni kupcy i przemysłowcy ostatnie resztki ze szkodą dla swych interesów znosili do kas skarbowych na poczet podatku majątkowego a równocześnie magnaterja łokciami, protekcją i kpinami (tak!) wykręcała się od płacenia tego podatku!

Przecie przy pertraktacjach o kupno zakładów Gieschego na G. Śląsku, które później nabyła amerykańska firma Harrimana, wyszło na jaw, że przedsiębiorstwo Gieschego nie zapłaciło ani grosza podatku majątkowego, którego pierwsze raty wynosiły 30 miljonów złotych. Podczas układów jako warunek kupna firma amerykańska stawiała żądanie, by jej ten podatek odpisać. I tak się też stało. Rząd zrzekł się 30 miljonów złotych, aby tylko kapitał amerykański raczył nabyć zakłady Gieschego, co miało rzekomo wpłynąć na ożywienie i rozwój przemysłu w naszym kraju.

Weźmy inny przykład: Jeden z najbogatszych ludzi w Polsce, swego czasu (w roku 1922) kandydat na prezydenta Rzeczypospolitej, hr. Zamojski, na którego wszystkie swe głosy rzuciła była Chjena, także nie zapłacił podatku majątkowego! Bogoojczyźniane sfery zapewniały wówczas, że jeżeli Zamojski zostanie prezydentem państwa, spłaci wszystkie długi kraju i walutę ustali (?), tak bardzo jest bogaty! Nie wiemy, czy aż tak bardzo możny jest hr. Zamojski, ale faktem jest, że oprócz wspaniałego z niesłychanym zbytkiem urządzonego pałacu w Paryżu posiada on 300 tysięcy morgów gruntów porozrzucanych na ziemiach polskich. I pan ten nie zapłacił podatku majątkowego a pisma reakcyjne z satysfakcją i humorem podnosiły, że p. Zamojski tak jest pozbawiony gotówki (?) że skłonny byłby sprzedać część swej ziemi, aby zapłacić podatek! Niemniej podatku nie zapłacił.

Takich jak Zamojski czy Giesche jest więcej. Podatek majątkowy ledwo się sączy do kas skarbowych a tymczasem połączone siły Lewiatana i obszarników przypuszczają generalny szturm do sejmu i rządu, ażeby wprowadzić nowelę do ustawy o tym podatku, ograniczającą jego kontyngent do 407 miljonów złotych!

Możnaby z pewną wyrozumiałością traktować żądanie klasy posiadającej, któraby prosiła o odroczenie spłaty tego podatku aż do powrotu normalnych stosunków gospodarczych. Możnaby także żądanie tłumaczyć złą konjunkturą obecną i brakiem gotówki i z konieczności na nie się zgodzić. Ale próby wprowadzenia noweli, któraby przekreślała poprzedni podatek i zwalniała właśnie najwięcej posiadających od jego spłacenia byłyby największym sznatażem, jaki magnaterja chciałaby wymusić na państwie i społeczeństwie.

W chwili obecnej, kiedy masy pracujące walczą o podniesienie swych głodowych płac, kiedy przymusowi i chroniczni bezrobotni przymierają głodem, żądanie podarunku idącego w setki miljonów złotych nie da się inaczej określić, jak tylko prowokacją!

—:::—

„Bezpartyjny" „Sokół" odkrywa karty.

„Sokół" poznański — jak sobie zapewne czytelnicy przypominają — nie brał udziału w przyjęciu prezydenta państwa w Poznaniu, dlatego, że nie chciał się znaleźć w jednym szeregu ze „Strzelcami"!

Bez „Sokoła" się obeszło, prez. Mościcki nie miał wątpliwej przyjemności oglądania go lub wysłuchania nieszczerych powitań.

Ale nie koniec na tem. Zdawało się, że zatarg między „Sokołem" poznańskim a „Strzelcem" toczy się tylko na gruncie lokalnym i że z czasem się zlikwiduje. Tymczasem jak się z „Kurjera poznańskiego" dowiadujemy cały Sokół polski staje w stosunku do „Strzelca" w postawie zaczepnej.

Wedle doniesienia tego pisma w niedzielę 13. marca odbył się w Warszawie zjazd pełnego zarządu Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół", w którego skład wchodzą przedstawiciele wszystkich dzielnic związkowych, mianowicie: mazowieckiej, lwowskiej, krakowskiej, śląskiej, wielkopolskiej, pomorskiej i we Francji; prócz ostatniej były na zjeździe reprezentowane wszystkie dzielnice jako też przewodnictwo Związku z prezesem p. Adamem Zamoyskim na czele.

Prócz szeregu spraw bieżących omawiana była — jak czytamy „sprawa wstrzymania się Sokołów poznańskich od udziału w szpalerze podczas pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej w Poznaniu, ze względu na równoczesny udział „Strzelca". Nad sprawą tą przeprowadzono dyskusję, a rezultatem jej było powzięcie następującej uchwały:

„Zważywszy, że Związek Strzelecki

1. jest organizacją wybitnie partyjnopolityczną,
2. składa się w znacznej mierze z mętów społecznych (?), oraz żywiołów niepolskich?! i wywrotowych,
3. splamił się krwią bratnią,
4. rozbija jedność narodową społeczeństwa,
5. wrogo odnosi się do Sokolstwa, w szczególności na terenie dzielnic zachodnich, czego ukoronowaniem był bandycki napad oddziału „Strzelca" na wracający z ćwiczeń polowych oddział przysposobienia wojskowego Sokoła i Młodzieży Polskiej w Krzycku Małem pod Lesznem (w Wielkopolsce) w dniu 2. lutego 1927 roku.

Zarząd Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" uchwala, że — jakkolwiek w myśl swej 60 letniej tradycji (?!) „Sokół" chce i nadal pracować i pracować będzie w dziedzinie przysposobienia wojskowego dla obrony granic Rzeczypospolitej — to wszakże z określonych wyżej powodów jakakolwiek współpraca i wspólne występowanie nazewnątrz z organizacją „Strzelca" jest niemożliwością bez uchybienia godności nieskalanego dotąd sztandaru sokolego.

Odnośnie do samego napadu w Krzycku, który niniejszem jak najostrzej piętnujemy, wzywamy nasze drużyny sokole, aby każdy podobny gwałt odparły w drodze samoobrony (!) jak należy".

Taka jest uchwała „Sokoła" z którego co wartościowsze jednostki dawno już wystąpiły, bo nie mają w tem towarzystwie graczy karcianych i bilardowych lub porad tromtadrackich nic do robienia. „Uchwałą" tą Sokół próbuje zamaskować swe polityczne oblicze — jako instytucja partyjna obozu Wielkiej Polski, mozolnie klejonego przez endecję. Nie tak trudno jednak przejrzeć ich właściwe zamiary.

—:::—

Protest Niez. partji chłopskiej.

Przeciw min. Składkowskiemu.

WARSZAWA, 22. marca. (AW). W związku z uznaniem Niez. Partji Chł. za stronnictwo nielegalne klub sejmowy tej partji zamierza zgłosić na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wniosek demonstracyjny wzywający min. Składkowskiego do umotywowania swej decyzji. Możliwe, że NPChł. podejmie próbę obalenia ministra spraw wewn. — Jednocześnie klub poselski NPCh. wydał komunikat, w którym oświadcza, że rozporządzenie władz administracyjnych w sprawie nielegalności NPCh. zaskarży do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

—:::—

Kongresy partyjne.

Zjazd partyjny soc. demokratycznej partji robotniczej Holandji odbędzie się w dniach 16—18 kwietnia w Utrechcie.

24-ty zwyczajny kongres socjalistycznej partji Francji zwołany został na czas 17 do 20 kwietnia do Lyonu. Na porządku dziennym poza zwykłemi sprawozdaniami znajduje się sprawa stosunku do partji burżuazyjnych i do komunistów.

Dnia 17. kwietnia odbędzie się w Wiedniu Zjazd czeskosłowackiej partji socjalistycznej w Austrji.

Dnia 17. i 18. kwietnia odbędzie się w Hucie Królewskiej Zjazd krajowy niemieckiej robotniczej partji socjalistycznej w Polsce.

Zarząd socjalno-demokratycznej partji Niemiec zwołał tegoroczny kongres na dzień 22. maja i następne do Kilonji. W związku z nim odbędzie się w Kilonji konferencja kobiet, na której m. in. poruszona będzie sprawa nędzy mieszkaniowej i reformy mieszkań.

—:::—

Brytyjska partja robotnicza — a komuniści

(Inf. Międzynar.) Jak wiadomo, na kongresie brytyjskiej partji robotniczej w Liverpoolu — uchwalono — w związku z wnioskiem, domagającym się przyjęcia komunistycznej partji W. Brytanji — wskazówki Egzekutywy, wedle których:

1) żaden członek komunistycznej partji nie może być przyjęty do Partji pracy, ani pozostawać jej członkiem;

2) Wzywa się przynależne Związki zawodowe, aby nie wysyłały jako delegatów na kongresy i zjazdy partyjne komunistów lub członków nieprzynależnych do partji politycznych.

Obecnie Egzekutywa Partji pracy wykluczyła z partji trzy grupy, lokalne w Walji „z powodu ustawicznego wykraczania przeciw uchwałom liwerpoolskim".

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 23 marca

ZA NIEPRZESTRZEGANIE 8-GOD. DNIA PRACY został ukarany 7-dniowym aresztem z zamianą na grzywnę w kwocie 40 zł. Berger Paweł, cieśla w Chodorowie, który wykonuje akordową pracę w miejscowej cukrowni.

KARA ZA PODSTĘPNE WYRZUCENIE Z MIESZKANIA. Marja Łabasiewiczowa, zam. przy ul. Potockiego, w listopadzie ub. r. przy pomocy Antoniego Brzezińskiego i Eugenjusza Kucharskiego, przemocą wyrzuciła z mieszkania swą sublokatorkę Annę Żakównę. Brzeziński przedstawił się wówczas jako komisarz policji. Podstęp ten nie przyniósł korzyści Łabasiewiczowej, gdyż policja sprowadziła z powrotem Żakównę do mieszkania. W sprawie tej odbyła się onegdaj rozprawa, przyczem Brzeziński został zasądzony na 2, Łabasiewiczowa i Kucharski po 1 miesiącu ciężkiego więzienia.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. 26-letnia Rozalja Łemczuk, służąca u adwokata dr. Moreckiego, skoczyła z III. piętra na podwórze realności przy ul. Mochnackiego 11. Pogotowie rat. odstawiło ją do szpitala, gdzie nieszczęsna wkrótce zmarła. Powodu samobójstwa nie zdołano na razie ustalić.

W pobliżu Czartowskiej Skały wystrzałem z rewolweru popełnił samobójstwo 28-letni student praw, Ignacy Bekiesiewicz. Powodem desperackiego kroku był brak środków do życia.

JAK SIĘ URZĘDUJE PO KOMISARJATACH P. P. Onegdaj wieczorem w ul. Gródeckiej pewien podchmielony osobnik obraził przechodzącą kobietę. Towarzyszący jej mężczyźni wzięli ją w obronę, napastnik zdołał jednak zbiedz. Interesowani przytrzymali natomiast nie biorącego udziału w tem zajściu Franciszka W., którego odprowadzili do komisarjatu II. dzielnicy. Tam jeden z posterunkowych potrącił brutalnie W., zaś Józef Pluskwa, który przytrzymał W., pobił go po twarzy i głowie, zadając mu widoczne obrażenia. Pobitego odstawiono następnie zupełnie bez powodu do aresztu, gdzie go przytrzymano przez kilkanaście godzin. W sprawie tej winna Komenda P. P. zarządzić dochodzenia, gdyż niesłychanem jest, aby w biurze policyjnem w obecności dyżurnych posterunkowych można dokonywać masakry aresztowanych.

ZBIEGŁ PRZED ROZPRAWĄ. Antoni Brzeziński został aresztowany za urządzenie tajnej drukarni w Winnikach, gdzie drukowano bibułę komunistyczną. Sąd apelacyjny wypuścił go następnie za kaucją, zaś 24. bm. miał on stanąć przed sądem przysięgłych jako oskarżony o zbrodnię zdrady głównej. Policja ustaliła jednak obecnie, iż Brzeziński przy pomocy paszportu na cudze nazwisko zbiegł zagranicę wraz z żoną i dzieckiem.

EKSPLOZJA CYSTERNY NA DWORCU TOWAROWYM. Wczoraj wieczór mieszkańcy ul. Gródeckiej usłyszeli głośną detonację, jakgdyby wybuch pocisku dużych rozmiarów. Ustalono następnie, że eksplodowały gazy, które wytworzyły się w próżnej cysternie, służącej do przewozu benzyny. Cysterna stała w krytycznym czasie na II-gim torze kolejowym. Wybuch wyrwał pokrywę cysterny, która została odrzucona daleko od miejsca eksplozji. Na szczęście nie było wypadku w ludziach. Policja, oraz Dyrekcja kolejowa zarządziły dochodzenia.

POLICJANT ZABÓJCĄ. Stefan Ożarko, funkcjonarjusz Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń, inkasując zaległe opłaty we wsi Hołoweczko, obok Starego Sambora, podczas scysji z asystującym mu posterunkowym został przez tego policjanta zabity strzałem oddanym z karabinu. Zabójca zgłosił się następnie sam w swej powiatowej komendzie, gdzie został aresztowany.

POSTRZELENIE POLICJANTA PRZEZ WŁÓCZĘGĘ. Posterunkowy Adam Neuwehr, patrolując we wsi Podburze obok Rohatyna, przytrzymał jakiegoś osobnika, którego chciał wylegitymować. Opryszek ten strzelił wówczas z rewolweru i ciężko zranił policjanta w brzuch. Zranionego przywieziono do szpitala we Lwowie, za zbiegłym zaś bandytą zarządzono pościg.

KANDYDAT DO ŻENIACZKI OSZUSTEM I ZŁODZIEJEM. 24-letni Stanisław Planeta, niski brunet, postanowił żyć na koszt panien, będących na wydaniu, od których wyłudza pieniądze pod pozorem zamęścia. Od Julji Adamek, zam. w Lewandówce pobrał 350 zł., zaś na szkodę Rudkowskiego skradł 100 zł. Stąd udał się do Kołodziejowa, w pow. skałackim, gdzie od N. Storożanki wyłudził 75 zł., pozatem skradł futro i zegarek, wartości 400 zł. W Sołówce pod Tarnopolem wyłudził od jednej dziewoji 80 zł., oraz skradł rzeczy, wartości 250 zł. Obecnie osobnik ten ukrywa się przed pościgiem policji.

O czystość przy wypieku i sprzedaży pieczywa.

Zarządzenie Urzędu wojewódzkiego.

Urząd Wojewódzki lwowski zarządził, że przepisy rozporządzenia w przedmiocie urządzenia i utrzymywania piekarń i sklepów z pieczywem oraz wypieku chleba winny być bezwzględnie stosowane także do sprzedaży pieczywa ze straganów.

W myśl tych przepisów winny być wozy i kosze do pieczywa przykrywane, utrzymywane w czystości i nie używane do żadnego innego celu.

Sklepy z pieczywem lub mąką winny być oddzielone od mieszkań prywatnych i pomalowane na kolor jasny a lady, i półki na pieczywo utrzymywane w bezwzględnej czystości. Chleb i bułki winny być zabezpieczone od owadów i od pyłu zapomocą siatek i oddzielone od kupujących, którym nie wolno dotykać pieczywa. Wydający pieczywo winien być ubrany w biały fartuch z rękawami, mieć czyste ręce i nie może być dotknięty chorobą zakaźną lub skórną albo otwartą gruźlicą.

Chleb powinien być dobrze wypieczony na przekroju porowaty, bez zakalca. Na każdy bochenek winna być przed wstawieniem ciasta do pieca nałożona biała kartka z firmą piekarni. Nalepianie kartek po wypieku jest surowo wzbronione. Sprzedaż i puszczanie w obieg pieczywa w bochenkach bez kartek piekarni — są wzbronione.

Ładne sprawki b. komisarza policji.

Policja warszawska aresztowała przed kilku dniami Tadeusza Dunin-Karwickiego byłego podkomisarza policji z Włocławka. Prowadzone przez niego interesy polegały na pożyczaniu pieniędzy, pod zastaw akcji. Udzielał pożyczek w sumie mniej więcej 50 proc. wartości zastawionych akcji.

W dniu 12 czerwca 1925 r. zawarł Karwicki tranzakcję z p. Władysławem Millerem, któremu pożyczył 7000 zł. pod zastaw akcji wartości 12.000 zł.

Gdy przyszedł termin spłacenia długu — Miller nie mógł Karwickiego znaleźć... Przepadł jak kamień w wodę, a wraz z nim przepadły akcje.

Druga taka tranzakcja została zawartą w dn. 8 sierpnia 1926 r. z dr. Ludwikiem Zielińskim, który zastawiwszy akcje wartości 10.000 zł. otrzymał 4.500 zł. pożyczki. Gdy nadszedł termin zlikwidowania długu — powtórzyła się ta sama historja co z p. Millerem. Akcje zginęły bezpowrotnie.

Mniej więcej w tym samym czasie został w podobny sposób naciągnięty przez Karwickiego Bank Narodowy. Bank otrzymawszy 10.000 zł. pożyczki — stracił na tej kombinacji portfel akcji wartości 33.000 zł.

Karwicki ma sprawek podobnych na sumieniu znacznie więcej.

Zaznaczyć należy, że pan ten prowadził życie na szeroką skalę, bawił się, bywał częstym gościem w restauracjach i kabaretach, gdzie płacił zazwyczaj czekami, które, jak łatwo można się domyślić, nie miały pokrycia. Karwicki mieszkania stałego nie miał tylko rezydował w różnych hotelach i pensjonatach.

—:::—

Masowe zatrucie spirytusem drzewnym.

Mojżesz Feuer, właściciel sklepu korzennego w Wielkich Oczach, pow. jaworowskiego, z nieustalonego na razie źródła nabył 20 litrów spirytusu drzewnego, nadającego się tylko do celów technicznych. Feuer, chcąc zbyć po dobrej cenie nabyty produkt, zachęcał miejscowych mieszkańców do nabycia tego spirytusu do picia, przytem demontrował interesowanym, iż rzekomo sam pije tę truciznę.

Z powodu niezwykle wygórowanych cen spirytusu monopolowego miał on licznych nabywców, którzy, raczyli się tym spirytusem. Wkrótce jednak nastąpiły fatalne skutki. Trzech bowiem konsumentów trucizny: bracia Jan i Stanisław Klimczakowie, oraz Franciszek Noworód onegdaj zmarli, trzech innych jest ciężko zaś 17 osób jest lżej chorych. Policja zarządziła aresztowanie zbrodniczego sklepikarza. Nie zdołano go jednak odszukać, gdyż zbiegł w nieznanym kierunku. Aresztowano jednak żonę jego Esterę, która wraz z mężem uprawiała pokątny wyszynk trucizny. Za zbiegłym Feuerem napisano listy gończe.

—:::—

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu śmierci mojego męża ś. p. Jana Kozakiewicza obdarzyli mnie wyrazami współczucia, jakotęż i wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie, a w pierwszej mierze X. Wójcikowi, Komitetowi partyjnemu, Zarządowi Kasy chorych, Spół dzielni „Siła“ i wszystkim Związkom zawodowym składam serdeczne podziękowanie.

Kołomyja. Helena Kozakiewiczowa.

T. U. R. we Lwowie

W ZWIĄZKU ZAWOD. KELNERÓW, Rynek l. 3, we środę dnia 23 marca o godz. 4 popol. wykład tow. M. Hankiewicza, na temat: „Wojna światowa a Międzynarodówka robotnicza“.

W ZWIĄZKU ZAW. PRACOWN. GMINNYCH, ul. Ormiańska l. 2. we środę dnia 23. marca o godz. 7. wiecz. wykład tow. red. Skalaka ta temat: „Życie gospodarcze w Rosji sowieckiej“. (Odczyt ilustrowany przeźroczami).

W ZWIĄZKU ZAWODOWYM KOLEJARZY, ul. Grodecka l. 69. w piątek dnia 25. marca o godz. 7. wiecz. wykład tow. dr. Herschtala na temat: „Polityka Socjalistyczna w gminie“.

W ZWIĄZKU ZAWOD. DRUKARZY, ul. Piekarska l. 18., w piątek 25. marca o godz. 7. wiecz. wykład tow. dr. E. Hollandra na temat: „Materjalistyczne pojmowanie dziejów“.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

§ WYKAZ ZEBRANYCH KWOT NA STREJKUJĄCYCH MŁYNARZY. Browarnicy 49 zł. 55 gr. Dentyści 11 zł. Drukarze 50 zł. Drukarska pomoc 25 zł. Fotografowie 52 zł. Fryzjerzy 10 zł. 30 gr. Kasa chorych 25 zł. Kelnerzy 50 zł. Metalowcy 16 zł. 05 gr. Odzieżowi 10 zł. „Praca“ 15 zł. 60 gr. Szewcy 11 zł. 20 gr. Litografowie 20 zł. Litograficzna pomoc 10 zł. Murarze 7 zł. 50 gr. Drzewni sek. żyd. 10 zł. 80 gr. Metalowcy sek. żyd. 12 zł. 10 gr. Rada Zw. Zaw. 50 zł. Młodzież akademicka „Życie“ 15 zł. Zebrane przez tow. Fiszera 3 zł. 50 gr. Zw. urzędników drzewnych 5 zł. 50 gr. — Razem 460 zł. 10 gr. — Związek piekarzy 120 chlebów i 80 bułek.

—:::—

Ze sportu.

W czwartek, 24. marca, o godz. 7.30 wiecz., odbędzie się w lokalu Administracji „Dziennika Ludowego“, Sykstuska 21, II. p.

KONFERENCJA LWOWSKICH ROBOTNICZYCH KLUBÓW SPORTOWYCH

w sprawie utworzenia lwowskiego okręgowego robotniczego komitetu sportowego „Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych Rzeczypospolitej Polskiej“

Na konferencję tę zaprasza „Lw. Org. Mł. TUR.“ delegatów wszystkich lwowskich robotniczych klubów sportowych. — Komitet Wyk. Lw. Org. Mł. TUR.

—:::—

Groźny zatarg włosko-jugosłowiański.

Włochy zamierzają okupować Albanję?

BELGRAD. 22 III. Pisma podają alarmujące wieści, że w ostatnich dniach zawinęły do portu w Tiranie (Albanja) cztery włoskie okręty wojenne z amunicją i żywnością. Ponad 100 włoskich oficerów znajduje się już w Tiranie. Noszą oni albańskie mundury i mają podobno za zadanie wypracowanie militarnego planu operacyjnego dla armji albańskiej.

Prasa belgradzka twierdzi, że Albanji grozi bezpośrednia okupacja włoska. Miasta albańskie nad Adrjatykiem są już faktycznie obsadzone przez Włochów, ponieważ komenda spoczywa właściwie w ręku oficerów włoskich.

—:::—

Co zrobi Liga Narodów.

LONDYN. 23 III. „Obserwer“ nazywa położenie nad morzem Adrjatyckiem bardzo poważnem i wyraża zapatrywanie, że bezpośrednie niebezpieczeństwo — leży w prawdopodobieństwie włoskiej akcji w Albanji. Podobno Włochy poczyniły już przygotowania do wysadzenia wojsk w Durazzo i Walonie; każdej zatem chwili nastąpić może zbrojna akcja. Zadaniem Rady Ligi Nar. jest zainicjowanie na podstawie 11 art. pośrednictwa i wezwania tak Włoch jak i Jugosławji do powstrzymania się od działań militarnych i oddania konfliktu do bezpartyjnego rozstrzygnięcia komisji Ligi Nar.

—:::—

Epilog krwawej masakry w Stryju.

(Telefonem od wł. korespondenta).

Dziś w dalszym ciągu obrona stawiała pytania świadkowi podkom. Lazarewiczowi Łazar. prawie na wszystkie pytania obrony daje odpowiedzi wahające i niepewne „nie pamiętam, nie wiem, nie przypominam sobie“. Wygląda to jakby świadek zajścia odegrał rolę zwykłego posłańca. Rzekomo automatycznie wypełnił wskazówki swej władzy przełożonej a nie był figurą centralną całego zajścia, w którem tak ważną acz smutną rolę odegrał.

Świadek nie pamięta czy starosta Nowak w dniu zajścia mówił ze świadkiem o jakiemś grożącem niebezpieczeństwie. Nie pamięta z kim się w dniu krytycznym telefonicznie porozumiewał, a gdy mu obrona wykazuje, że z komendą 53 pp., świadek odpowiada, że musiało to być przypadkowo bez jego wiedzy i żądania, że wskutek wyczerpania prosił br. Brunickiego by ten go w rozmowie wyręczył, nie wie jakie odpowiedzi Brunicki otrzymał, to też obrona postawiła sobie za zadanie p. Komisarzowi wszystko przypomnieć i udowodnić.

I tak przypomniał mu dr. Honigwil, że jeden z zabitych był niewiadomego pochodzenia.

Dr. Axer, wykazuje, że zabity Tośko otrzymał ranę w głowę, a zmarł w skutek rany w pachwinie, i że na znalezionym w jego ręku bagnecie nie było krwi mimo, że całe odzienie i ręce były krwią zbroczone. Ciężko było świadkowi przypomnieć skąd przedtem znał Dmytra Jurkiewicza, o którym oskarżeni twierdzą, że w dniu zajścia uwidoczniła się jego rola prowokatorska.

Św. Wroński st. sekr. starostwa zeznaje, że bezpośrednio przed strzałem przemawiał do tłumu, celem nakłonienia go do rozejścia się, a gdy to nie odniosło skutku kom. Lazarewicz odsunął go na bok, aby nie przeszkadzał. Świadek potwierdza, że tłum nie mógł się tak łatwo cofnąć z powodu naporu z zewnątrz i że przejście tylnej bramy przez kordon policji było wykluczone. Św. opisuje ciężko rannego którego po salwie widział siedzącego opartego o ścianę z bagnetem, z ostrzem ku górze zwróconem. Miał to być Tośko.

Obrona stwierdza, że był to inny. Św. twierdzi, że przed strzałem kamieni na kurytarzu nie widział.

Dalej zeznaje 2 posterunkowych Stan. Fronczyński i Wład. Chudzik, pierwszego tłum rozbroił i tak dotkliwie pobił, że go lekarz uznał 2 dni niezdolnym do służby, nie stwierdziwszy żadnych uszkodzeń ciała.

Najmiłosierniejszy był lekarz wobec drugiego świadka, którego bito, kąsano i chciano oczy wyłupić. Pierwszy żadnego z oskarżonych nie poznaje, drugi natomiast zna zawiska, kilku oskarżonych na pamięć, ale trudno mu wskazać właścicieli nazwisk.

Fryderyk „Wieszatiel“ skarży skarb polski.

CIESZYN. 21 III. Dnia 22 bm. rozpoczął się przed sądem okręg. w Cieszynie proces b. arcyksięcia austrjackiego Fryderyka Habsburga, zwanego „Wieszatielem“, wytoczony skarbowi Państwa o zwrot dóbr cieszyńskich, wynoszących około 30.000 ha obszaru. — Dobra te przedstawiają ogromne wartości: przed wojną obejmowały 641 km kwadr. W r. 1911 składało się na nie: 2 zamki, 19 domów mieszkalnych, 13 browarów, wiele fabryk likierów i wódek, centralę mleczną, która wysyłała swe produkty do Grecji, Turcji, Egiptu, Francji itd., 5 tartaków parowych, 1 wodny, 16 kamieniołomów, 2 fabryki impregnowania drzewa.

Po wytoczeniu sprawy przez Habsburgów rząd oddał sprawę do Sądu Generalnej Prokuratorji. W rozprawie sądowej wezmą udział z ramienia Rządu urzędnicy Gener. Prokuratorji, delegat jej w Katowicach dr. Sachanek, oraz jako rzeczoznawcy profes. Uniw. Jagiellońskiego, J. Kutrzeba i Uniw. Lwowskiego Erlich. Ze strony zaś ks. Fryderyka Habsburga występują adwokaci dr. Grek, Mildwurm i Alerhand.

Jak wiadomo, wszystkie Państwa sukcesyjne b. monarchji austro-węg. objęły w posiadanie dobra Fryderyka na terytorjach należących obecnie do Czechosłowacji, Rumunji, Jugosławji i Włoch oraz, zresztą stosunkowo niewielkie w stosunku do całości, dobra cieszyńskie, obłożone przez Polskę sekwestrem przed 5-ciu laty. O wszystkie te majątki toczą się obecnie sprawy sądowe, w odróżnieniu jednak od procesów z innemi Państwami, które się toczą przed międzynarodowymi trybunałami w Paryżu, Genewie i Hadze, Fryderyk

PODDAŁ SPRAWĘ CIESZYŃSKĄ ORZECZNICTWU SĄDÓW POLSKICH.

I w tem przedewszystkiem leży niezwykłość procesu cieszyńskiego.

Fryderyk „Wieszatiel“ domaga się — zwrotu dóbr cieszyńskich jako swojej prywatnej własności. Rząd polski natomiast powołuje się na art. 208 traktatu w Saint Germain — oddający dobra pohabsburkie Państwom sukcesyjnym. Na to z kolei strona skarżąca wywodzi, że pod pojęcie habsburskich dóbr rodowych wedle tego artykułu podpadają jedynie dobra koronne b. cesarza austrjackiego oraz dobra rodowe b. rodziny cesarskiej, natomiast nie dobra prywatne poszczególnych jej członków.

Rozprawa zapowiedziana jest na 4—5 dni, potrwa jednak prawdopodobnie dłużej.

—:::—

Z Rady miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad budżetem m. Lwowa.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia — pr. Neumann wygłosił wspomnienie o zmarłym radnym Adamie Sznajdrze. Przemówienia tego zebrani wysłuchali stojąco.

Następnie zabrał głos tow. M. Hankiewicz, którego przemówienia wysłuchała rada z dużem zainteresowaniem.

Tow. Hankiewicz nawiązując do incydentu, jaki miał miejsce na ostatniem posiedzeniu rady z powodu języka ukraińskiego — wykazał bezpodstawność i bezmyślność zakazu przemawiania na radzie w języku ukr. O prawo przemawiania na Radzie ukraińskim radnym nie trzeba czynić specjalnych starań i zabiegów, obniżałoby to bowiem godność narodową społeczeństwa ukr. oraz byłoby to z jego strony dowodem serwilizmu. Prawo przemawiania w języku ukr. z natury rzeczy należy się radnym ukr. Wszak oni reprezentują Ukraińców! Poza tem zakaz prezydjum w tym względzie jest sprzeczny z konstytucją, gwarantującą wolność przemawiania w języku ojczystym.

W dalszym ciągu mówca poruszając sprawę tzw. tymczasowości obecnej Rady m. stwierdza, że jakkolwiek Rada ta powstała w okresie przełomu rewolucnego tuż u progu upadku Austrji — niema teraz zrozumienia dla nowego ducha czasu, czemu dawała wyraz niejednokrotnie, a ostatnio głosowaniem przeciw powszechnej ordynacji wyborczej do samorządu Lwowa. W obecnej radzie znajdują się elementy reprezentujące i starające się odżywić ducha austrjackiego. Dotychczas prawie wogóle nie interesowano się Lwowem jako miastem, które musi się rozwijać w myśl nowoczesnych potrzeb i wymagań. Peryferja miasta są upośledzone, bruki i ulice zaniedbane, a niektóre dzielnice np. III jest zapomniana. Ludność ukr. niema praw do rozwoju kulturalnego. Z taką polityką należy raz wreszcie skończyć. Lwów powinien być ośrodkiem kulturalnym społeczeństwa polskiego, a równocześnie centrem kultury ukr. Hasła szkodliwe kulturze polskiej i państwu polskiemu szerzą nieodpowiedzialne czynniki „narodowe“ w rodzaju panów St. Grabskich i jemu podobnych. Mówca przypomina haniebny memorjał St. Grabskiego do Moskwy w r. 1915, mocą którego endecja zrzekała się Galicji wsch. po San. Ci ludzie mają teraz czelność stawać na straży swoiście pojmowanego interesu narodowego!

Następnie mówca porusza sprawę wielkiego Lwowa, wskazując że od załatwienia tego jest zależny rozwój i dobrobyt miasta oraz podniesienie się poziomu życia mieszkańców.

Przemówienie tow. Hankiewicza przyjęto na lewicy długotrwałemi oklaskami.

Następny mówca tow. dr. Buber krytykował gospodarkę budowlaną miasta i wskazał na brak inicjatywy w kierunku wszczęcia akcji budowlanej, od której zależna jest sprawa mieszkaniowa. Akcję budowlaną mogą wszcząć albo kapitał prywatny albo rząd i samorządy. Doświadczenia ostatnich lat w kraju i zagranicą wskazują, że kapitaliści nie chcą budować, lokując kapitały w lukratywniejsze przedsiębiorstwa. Do akcji tej musi zatem przystąpić rząd i samorządy. Nędza mieszkaniowa jest tak wielka, że do akcji tej należy przystąpić bezzwłocznie.

W końcu przemawiali jeszcze r. Zawojski, Muszyński i Thulie.

Następne posiedzenie we czwartek, na którem dyskusja zakończy się.

Samobójstwo prezydenta miasta Kielc.

WARSZAWA, 22. marca. (AW). Z Kielc donoszą o samobójstwie prezydenta miasta Mieczysława Łukasiewicza. Cieszył się on dotychczas najlepszą opinją w Kielcach. Ostatnio chodziły wersje, że Łukasiewicz uwikłał się w różne afery finansowe.

—:::—

Jak żyją i mieszkają ludzie pracy?

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego.

Około 4 tysiące rodzin w Polsce mieszka w ziemiankach!

Na terenie województw północno-wsch., w okolicach, gdzie wojna poczyniła największe spustoszenie około 4 tysiące rodzin — gnieździ się tam w betonowych ziemiankach, prowizorycznych blindażach lub wprost pokrytych dachami okopach.

Ludzie ci żyją jak zwierzęta w najokropniejszych warunkach higjenicznych, gdzie ze ścian ścieka zimą i latem woda gdzie niejednokrotnie na przestrzeni kilku łokci kwadratowych mieszka rodzina składająca się z kilkunastu osób.

Najbardziej ponuro przedstawia się zniszczenie w powiatach: brasławskim, święciańskim, oszmiańskim, wilejskim i postawskim, a odbudowa natrafiła na trudności z powodu całkowitego wyniszczenia lasów w tych stronach.

Obecnie zaczynają tam stawiać trochę chałup, ale z powodu braku drzewa używa się materjału ogniotrwałego, t. zw. glinochróstu lub betono-chróstu.

Biedna Polska! Drzewo wywozi się zagranicę masami, ale gdy go trzeba dla krajowego użytku, wtedy niema ani środków komunikacyjnych, któreby to drzewo przewiozły ani nie ma pieniędzy, by je zakupić.

———

84 procent mieszkań jednoizbowych w Polsce.

O nędzy mas i klęsce mieszkaniowej w Polsce świadczy fakt, że 84 procent mieszkań w Polsce jest jednoizbowych. Nie wchodząc nawet w to, jak te izby wyglądają, czy są to wylęgarnie chorób czy słoneczne „gniazdka", sam fakt, że na 100 mieszkań w Polsce aż 84 składa się z jednej izby, jest jaskrawym dowodem, w jak okropnych warunkach żyje większość rodzin w Polsce.

Według statystycznych danych, znajduje się obecnie w Polsce 3,400.000 budynków mieszkalnych w miastach i wsiach łącznie. Z tego budynków murowanych jest 17 proc. drewnianych 70 proc. lepianek z gliny 13 procent.

Mieszkań jednoizbowych jest wogóle 84 proc. Dwuizbowych mieszkań jest 9 proc., trzyizbowych 2 proc. Wszystkich innych mieszkań od 4-pokojowych w górę jest 5 procent.

W miastach Polski znajduje się mieszkań 448.000. Z tego 1-izbowych jest 47 proc., 2-izbowych 19 proc., 3-izbowych 9 proc. Mieszkań większych jest 25 proc.

Chcąc stosunki te o ile idzie o miasta poprawić, należałoby przebudować rocznie 800 milj. zł. w ciągu 20 lat. A licząc na coroczny przyrost ludności (400.000 rocznie) i przyjmując 5 osób na jedną izbę (co jest dużo, bo powinno być najwyżej 2—3 osoby), to koszt wybudowania tych mieszkań wynosiłby 230 miljonów zł. rocznie.

—:::—

Mija marzec -- a o akcji budowlanej ani słychu.

ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH.

Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu uchwalono zaciągnąć u rządu pożyczkę w kwocie 75.000 zł. na bezrobotnych.

W zastępstwie obw. funduszu bezrobocia przyjęto wypłatę zasiłków dla bezrobotnych, odtąd więc bezrobotni będą pobierali zasiłki nie w biurach funduszu bezrobocia, lecz w magistracie.

RUCH BUDOWLANY.

Udzielono pozwolenia na budowę jednopiętrowej willi przy ul. Krzemienieckiej, na budowę drugiego piętra domu przy ul. Sobieskiego 3, na nadbudowę trzeciego piętra przy ul. Sykstuskiej 9 i budowę parterowego domu przy ul. Pełczyńskiej.

Pozatem zatwierdzono oferty na budowę 2 baraków gminnych przy ul. Pełtewnej dla delożowanych.

GRZYWNY.

64 osób ukarano za nieprzestrzeganie czystości na chodnikach, 11 osób za przekroczenie przepisów sanitarnych, 21 osób za przekroczenie przepisów meldunkowych.

SUBWENCJE.

Uchwalono przyczynić się do budowy domu oświatowego na Lewandówce subwencją w formie 10 wagonów szutru.

GROBOWIEC DLA Ś. P. SOBIŃSKIEGO.

Komitetowi pracowników Kuratorjum szkolnego uchwalono odstąpić 15 m. kw. na cmentarzu Łyczakowskim pod budowę grobowca dla ś. p. Sobińskiego.

—:::—

Ognisko dla kobiet zwolnionych z więzienia.

Los skazańców wypuszczonych z więzienia, po odbyciu kary jest zazwyczaj okropny. Przez całe późniejsze życie, ściga ich t. zw. opinia, która jest mściwa, i człowiekowi z przeszłością kryminalną ręki pomocnej nie podaje. W rezultacie ludzie tacy, o ile nie znajdą przytułku przy rodzinie lub przez emigrację w dalekie strony nie zatrą śladów swej przeszłości, popełniają ponownie przestępstwa i ponownie zapełniają więzienia.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sądy miałyby znacznie mniej zajęcia, i w więzieniach byłoby znacznie przestronniej, gdyby skazańcy po wyjściu z więzienia, mogli znaleźć opiekę państwa i społeczeństwa, a przedewszystkiem gdyby mogli znaleźć pracę. Podobno kara nie ma być zemstą, lecz ma winnego naprawiać. Życie mówi jednak całkiem coś innego.

Problematem tym zainteresowała się w Niemczech artystka tamtejszych teatrów Jadwiga Wangel, która nie szczędząc swych wysiłków, ani środków materjalnych, wyzyskując wszystkie swe stosunki i wpływy, doprowadziła do urzeczywistnienia planu założenia ogniska dla kobiet, wypuszczonych z więzień.

Ognisko znajduje się w Hubertushohe, miejscowości leżącej w odległości dwóch niespełna godzin od Berlina. Duży, starannie utrzymany park, obszerny dom, przed 23 laty przeznaczony na sanatorjum, obecnie celowo przebudowany, jeziorko, cisza i spokój otaczającej przyrody, stanowią idealne warunki zewnętrzne, które zostały odpowiednio wyzyskane.

Każda z dziewcząt i kobiet może tu sobie obrać rodzaj pracy, do jakiego się najbardziej nadaje: w ogrodzie, czy w kuchni, w pralni, czy szwalni zdobywa pod fachowem kierownictwem gruntowne podstawy zawodu, mającego zapewnić jej normalną egzystencję. Istniejąca przy ognisku szkoła ogólno- kształcąca dostarcza elementarnych wiadomości tym, które tego potrzebują.

Niedziela w ognisku jest dniem wypoczynku: spacery, gry i czytanie, wypełniają godziny święta, którego wielką atrakcją jest wyświetlanie obrazu filmowego.

Pensjonarki w ognisku pozostają kilka lub kilkanaście tygodni. W ciągu pięciu miesięcy uciekły z ogniska tylko dwie: jedna, podająca się za hrabinę, druga skuszona możliwością szybszych zysków.

Pani Wangel zamierza założoną instytucję znacznie rozszerzyć: w najbliższej przyszłości planuje otworzyć zakład w Berlinie będący jakby przedłużeniem i uzupełnieniem ogniska w Hubertushohe.

Właściciele domów muszą dbać o mieszkania dozorców.

W dniu 9 marca r. b. sąd pokojowy IX okręgu m. Łodzi rozpoznawał sprawę przeciwko Fiszlowi Wajnbergowi, zarządzającemu domem przy ul. Kilińskiego, oskarżonemu przez inspekcję mieszkaniową o niewykonanie jej zarządzeń odnośnie do remontu mieszkania dozorcy domowego Władysława Szczepary.

Po zbadaniu świadka i wysłuchaniu przemówienia rzecznika oskarżenia publicznego, pełnomocnika magistratu, sąd wydał wyrok skazujący Wajnberga na grzywnę w wysokości 50 zł., z zamianą w razie nieściągalności na 7 dni aresztu. Jednocześnie sąd zobowiązał Wajnberga do przeprowadzenia remontu w czasie do dnia 1-go kwietnia r. b. pod rygorem wykonania tego przez magistrat na koszt oskarżonego.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

WP. **Drowi Drakowi,** lekarzowi Kasy chorych m. Lwowa za przeprowadzoną operację oka i za troskliwe leczenie składam tą drogą jaknajserdeczniejsze podziękowanie.

Muszka Drobut.

Walka o poprawę bytu

Zastraszające położenie materjalne urzędników i funkcjonarjuszów państwowych.

W dniu 18. bm. odbyło się plenarne posiedzenie Centralnej komisji porozumiewawczej związków zawodowych pracowników państwowych. Zebrani omawiali sprawę walki o poprawę bytu, jaką podjęli w ostrej formie pracownicy, zgrupowani w trzech centralach związkowych. Przedstawiciele tej części świata pracy, jaką stanowią pracownicy państwowi, wyrazili swą całkowitą solidarność z akcją o poprawę bytu. Solidarność ta znalazła swój wyraz we wniosku, uchwalonym przez zebranych, treści następującej:

Związki zawodowe pracowników państwowych zorganizowane w Centralnej Komisji porozumiewawczej, stwierdzają całkowitą solidarność rzesz funkcjonarjuszów państwowych z akcją o poprawę bytu, rozpoczętą przez związki zawodowe pracowników państwowych. W imię tej solidarności Centralna Komisja Porozumiewawcza zwraca się do wszystkich związków zawodowych pracowników państwowych z apelem o podjęcie na terenie organizacyj akcji pomocy finansowej dla tych, którzy walczą o wytworzenie warunków umożliwiających poruszenie z martwego punktu sprawy poprawy bytu mas pracujących, mającej charakter ogólno-państwowy.

W związku ze stale pogarszającem się służbowem i materjalnem położeniem pracowników wogóle, a państwowych w szczególności — CKP. stwierdza zastraszające zaognienie się kwestji wynagrodzeń za pracę najemną i zwraca się do odpowiednich czynników o wykonanie żądań, dotyczących poprawy bytu o spełnienie koniecznych postulatów, zgłaszanych wielokrotnie przez CKP.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Panu Janowi Zamorskiemu w odpowiedzi.

Z powodu artykułu w „Słowie Polskiem" z dnia 18. III. 1927 r. p. t.: „Naprawa Kasy Chorych".

Zanim jeszcze przystąpię do właściwej odpowiedzi na ten artykuł, muszę przedewszystkiem wyrazić panu „profesorowi" słowa pełne podziwu za jego prawdziwie „bohaterską" jakkolwiek nieco groteskową postawę i osobistą „odwagę" podpisania tego artykułu pełnem swojem nazwiskiem.

Gdybym miał służyć szan. panu „profesorowi" radą, uważałbym, że stosowniejszem dla niego zajęciem byłaby korespondencja do pism humorystycznych, a zwłaszcza w dziedzinie ubezpieczeń społecznych. Z tych właśnie względów omawiany artykuł na jakąkolwiek polemikę wogóle nie zasługuje i dziwić się tylko należy redakcji „Słowa Polskiego", iż się nie spostrzegła, że artykuł ten w naiwnem swojem kłamstwie więcej przynosi jej wstydu, jak szkody sprawie ubezpieczeń społecznych.

Wprawdzie zdaję sobie dobrze sprawę z tego, że artykuł ten przeznaczony był dla maluczkich, pokornych, ogłupiałych jej owieczek, lecz muszę być sprawiedliwym i nie mogę zaprzeczyć, że wśród czytelników „Słowa Polskiego" są ludzie światli i w sprawach ubezpieczeń społecznych biegli, a tacy, mimo, że dla sprawy samej są wrogo usposobieni, rozumieją jednakowoż dobrze, jak daleko posunąć się można w demagogji, by samemu się nie ośmieszać. — Gdyż nawet kłamstwo ma swoje granice.

Lecz przystąpmy do rzeczy.

Zechciej więc panie „profesorze" na samym wstępie przyjąć do wiadomości, że chcąc chociażby tylko uchodzić za obrońcę interesów rob., mówić o ich doli i narzucać się im z radą, nie można być równocześnie jak pan zastępcą interesów kapitalistycznych, pomijając już fakt, że i na sprawach, w których się głos zabiera, trzeba się również znać.

Pogodzić kapitał z pracą jest niepodobieństwem tak długo, jak długo trwać będzie wyzysk warstw pracujących, jak długo klasa pracująca chociażby w minimalnym swym odsetku nie będzie wierzyć w podobnych panu obrońców jej interesów, tak długo, aż wreszcie zwyciężyć musi sprawiedliwa i demokratyczna idea socjalistyczna. Chce pan mówić o robotniku, a nie zna pan wcale jego życia, nie odczuwa pan wcale jego niedoli, zna go pan nie więcej, jak dziki zna radjo. Uważa go pan za materjał stworzony do pracy dla wzbogacenia się różnych rekinów kapitalistycznych, i cieszy się pan, że w nagrodę i pan obliże nieco z pańskiej klamki. A pragnąc mądrym swoim wywodom nadać poloru idealniejszego, głosi pan i jemu podobni, że przy wzbogacaniu się kapitalistów pomnaża się majątek państwa, a tem samem wzbogaca się cały naród. — To, że za państwo i naród uważacie wyłącznie siebie, to już ma być waszym darem z Bożej łaski.

Gdy zabieram głos w sprawie Kasy chorych, daleki jestem od twierdzenia, że odpowiadają one w zupełności ich idei, i zaspakajają całkowicie wymagania ubezpieczonych. Mogę natomiast stanowczo stwierdzić, że istniejące braki zawdzięczać musi klasa pracująca wyłącznie wam. Że jednak mimo to Kasy chorych nałożone na nie obowiązki ustawowe spełniają świetnie, świadczy o tem chociażby wasz strach i zawiść całej prawicy, która też na każdym kroku i przy każdej sposobności stara się obrzucić instytucje te stekiem ohydnych, cuchnących kłamstw.

Tym razem jednak, cynizm i głupota poszły z sobą w zawody.

Postaram się to udowodnić.

Zgodzę się więc z panem „profesorem" że składki na rzecz Kasy chorych powinnyby wynosić około 200 miljonów rocznie, jakkolwiek ściśle z ostatnich dat statystycznych suma ta wynosi 105,662.758 zł. 60 gr. Skąd ustalił pan „profesor" cyfrę członków wszystkich Kas w Polsce na sumę 600.000, to nietylko dla mnie, dla wszystkich interesujących się sprawami ubezpieczeń społecznych, lecz zapewne i dla samego pana „profesora" pozostanie tajemnicą. — Faktem jest, że wedle tych samych dat statystycznych liczba członków Kas chorych wynosi w całej Polsce 1,799.515 i 2,375.569 ich rodzin. — Zgodziłem się już z urojoną cyfrą pana „profesora" na dwieście miljonów składek, zgodzę się nawet jeszcze z tem, że tylko 10 proc. ubezpieczonych choruje, gdy w istocie prawie każdy z ubezpieczonych korzysta w ciągu roku ze świadczeń Kasy i ilość korzystających ze świadczeń Kasy wynosiła za ten sam czas 4,047.198. Wróćmy jednak, jak chce pan „profesor" do jego reguły. Jakim więc sposobem arytmetycznym doszedł on do tego, że suma ta czyni na jednego chorego z górą 3.000 zł. rocznie, gdy nawet wedle jego reguły, wynosiłoby to tylko 479 zł. rocznie na jednego chorego, w istocie zaś czyni to tylko 253 zł. rocznie na jednego chorego, przyjmując, że wszelkie inne wydatki Kasy poza świadczeniami: jak inwentarz, administracja, fundusz zapasowy, kupno i budowa własnych lecznic, były pokrywane, powiedzmy chyba... z powietrza. — Panie „profesorze". Pan jesteś podobno polonistą, nie wyklucza to wszakże, by nie umiał pan przeprowadzić, najprostszego nawet działania arytmetycznego.

Reszta — powiada pan „profesor" — ze składek idzie na administrację, okazałe budowle, eksperymenta, a nawet na kursa dla agitatorów. — Liczyłem dokładnie, trzymając się jego wskazówek i wychodzi, że żadna reszta nie pozostała.

Czuję się wobec tego zwolnionym z odpowiedzi na ten ostatni zarzut.

„Ten dziwoląg (Kasy chorych) nie może być tolerowany ku rozgoryczeniu robotników i pośmiewisku zagranicy" — radzi pan „profesor". Czemuż miałaby się śmiać zagranica, gdy obciążenia na rzecz Kasy chorych w Polsce wynoszą od 43 zł. 27 gr. do 78 zł. 57 gr. rocznie, natomiast w Niemczech 58 mk. 84 fg., w Austrji 67.70 szyl., w Czechach 328.21 kc. — chyba, że śmiaćby się powinna ze siebie w rozumowaniu pana „profesora", gdyż właśnie tam obciążenia na rzecz Kas chorych są wyższe, świadczenia zaś na rzecz członków są u nas tak duże, że pozazdrościć ich może każdy nawet dobrze sytuowany obywatel.'

Ażeby złemu zaradzić" proponuje pan „profesor" wskrzesić 'asy fabryczne i zapewnia, że wówczas nie zdarzałoby się jak obecnie" że jednemu ubezpieczonemu nie wolno leczyć więcej, jak dwa zęby, nie wolno zapisywać droższego lekarstwa nad 2 zł. 50 gr. i t. d.

Mielibyśmy się więc wedle rady pana „profesora" cofnąć do zupełnie przestarzałych i przez klasę robotniczą słusznie znienawidzonych fabrycznych lub cechowych Kas chorych, do owych, osławionych niegdyś „złodziejskich gniazd" do bezsilnych karłowatych tworów, istnych towarzystw „dobrej śmierci" gdzie lekarz interwenjował rzadko tylko i zupełnie prymitywnie, a działali felczerzy, w całym zaś szeregu warsztatów pracy, chorym robotnikiem opiekował się Pan Bóg.

Pomijam to, gdyż uświadomiony robotnik na takie harakiri nie pozwoli. Skąd jednak dowiedział się pan „profesor", że Kasy chorych obecnie nie leczą więcej, jak dwa zęby, lub nie zapisują droższego lekarstwa ponad dwa złote i pięćdziesiąt groszy? Panie „profesorze". Toż to prosta rzecz. W arytmetyce może pan sobie być słabym, lecz czytać powinien pan chyba umieć. Odsyłam więc nie pana, lecz czytelników pańskiego artykułu do dziennika ustaw o Kasie chorych nr. 44. z roku 1920, by się sami przekonali, o pańskich wiadomościach z tego zakresu.

W dalszym ciągu usiłuje wmówić pan „profesor" w swoich czytelników, że przez stworzenie Kas fabrycznych, możnaby świadczenia na rzecz robotników podnieść, a wytwórczość obciążyć drobną zaledwie częścią dzisiejszego obciążenia. Sami byśmy się chętnie na to zgodzili, lecz jak do tego dojść, w jaki cudowny sposób to zrobić, tego pan „profesor" nie wyjawił. — Jest to już widocznie jego wyłącznie klucz matematyczny.

W dalszym ciągu twierdzi on, że możnaby dać robotnikom skuteczniejszą opiekę (czyżby miało to oznaczać szybszą śmierć), a kosztowałoby to maksymalnie 50,000.000 rocznie. - Gdy opieka lekarska wynosi dziś 96,870.000 zł. rocznie, w jaki sposób chce pan „profesor" dać lepszą opiekę tylko za połowę tej sumy, pozostanie również wyłącznie jego tajemnicą.

Kończąc swoje „mądre" rady, apeluje pan „profesor" do narodu, by wziął sobie za cel, pomniejszenie wydatków na opiekę w czasie choroby i wskazuje na potrzebę postawienia odpowiednich wniosków na sejmie i propaganda tego hasła nawet wśród samych robotników, a to — powiada — dla dobra państwa i narodu.

Nie mam wyobrażenia, czy pan „profesor" pisząc te bzdury miał przynajmniej jakąś nikłą nadzieję na ich urzeczywistnienie, posiadam jednak niezbitą pewność, że czasy te są już bezpowrotnie, a tylko w panu „profesorze" jeszcze pokutuje aż do wymarcia kapitalistyczna dusza służalcza w przymieszce z dużą dozą oportunizmu, właściwego organizmom starym i zwietrzałym, gdy życie tymczasem, ciągle młode i żywe, biegnie bezpowrotnie w dal, zaś lepsza, wybrana, mądra część społeczeństwa polskiego rozumie, że zdrowie jednostki to kapitał nie tylko dla niej, lecz to majątek całego państwa. — Sam zaś robotnik wyzwoliwszy się nareszcie chociażby tylko pod tym względem z pod wpływu kapitału, pójdzie zwycięsko tą drogą, aż do zupełnego wyzwolenia.

UBEZPIECZONY.

Zabawa purymowa spowodowała śmierć młodego człowieka.

SAMBOR, w marcu 1927.

Istnieje w Samborze klub Żabotyńczyków, których zadaniem jak wiadomo, jest stworzyć legiony żydowskie, dla zdobycia Palestyny przemocą.

W sobotę wieczór odbyła się tam zabawa purymowa, na której byli obecni dwaj studenci z VIII. klasy gimnazjalnej Reichman i Baumwollspinner przebrani i uzbrojeni w szpady. Na propozycję Reichmanna rozpoczęli ci dwaj młodzieńcy pojedynek dla zabawy, podczas czego Reichmann przeciął Baumwollspinerowi arterję na szyji. Przybyła natychmiast lekarka dr. Gewirc, zatamowała krew, ale to nie pomogło. Baumwollspiner wkrótce wyzionął ducha.

Oto do czego doprowadza propagowanie wojenki.

Zmarły Baumwollspinner był kuzynem naszego tow. dr. Schora, którego wypadek dotknął boleśnie. Matka Reichmanna dostała ataku szału.

Ksiądz kandydatem na kata.

Kat Wohlschlager w Pradze, poszedł na pensję. Na opróżnioną posadę wpłynęło 59 podań z różnych sfer. Wśród kandydatów znajduje się ksiądz, ba nawet i kobieta.

Podanie księdza brzmi:

„Absolwowałem humanistyczne gimnazjum w Dreźnie, a teologję w Lipsku. Obecnie czekam już rok na posadę, lecz mój zawód jest przepełniony. Pozwalam sobie przeto prosić, abym otrzymał posadę, gdzie zamiast ręki boskiej, karze ręka ludzka. Zarazem wykonywałbym i skazańców służby duchowne".

Więc kapłaństwo z katowstwem chodzą w jednej parze.

Kobieta zaś pisze:

„Jestem nowoczesną kobietą. Dziś już są kobiety pastorkami, jurystkami, detektywami, posłami, szoferami, ' - dlaczegobym ja nie mogła być katem? Znalazłabym się jako pierwsza kobieta tego powołania w czasopismach ilustrowanych".

Doprawdy nowoczesna kobieta...

Rezerwowy oficer pisze:

„Jestem oficerem rezerwy z odznaczeniem austrjackiem z r. 1917. Byłem na froncie, i proszę o posadę na podstawie mej poprzedniej praktyki".

I słusznie. Kat w Polsce pochodzi z Sosnowca, a wieszania nauczył się tam podczas okupacji austrjackiej, gdzie to każdy oficer mógł swawolnie wieszać.

Pokaz dorobku sportowego

na wystawie sportowej we Lwowie.

Pokaz dorobku sportowego obejmuje następujące działy.

1) Wystawę myśliwską trofeów i sprzętu łowieckiego, z działami: trofeów, zbiorów, literatury łowieckiej, myślistwa, w sztuce polskiej, pokazu psów myśliwskich, policyjnych, i Korpusu Ochrony Pogranicza.

2) Wystawę Związku Polskich Związków Sportowych z działami: dotychczasowego rozwoju sportu polskiego przedstawionego za pomocą grafikonów, i wykresów, wystawy nagród, odznaczeń, i odznak sportowych, literatury i prasy sportowej, fotografji sportowej.

3) Wystawę jubileuszową Sokoła- Macierzy.

4) Wystawę broni siecznej (z udziałem Policji Państwowej i Związku Strzeleckiego).

5) Wystawę Związku Strzeleckiego z Wystawą broni palnej, (z udziałem Policji Państwowej).

6) Wystawę fotograficzną i kinematograficzną.

7) Wystawę wioślarsko- żeglarską.

8) Wystawę Głównej Komendy Policji Państwowej.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Carmen", gośc. występ p. Michała Hołyńskiego.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Między nocą a brzaskiem".

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Carmen", gośc. występ Michała Hołyńskiego i p. Korniakowej.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI":

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Pani Pick na audjencji"

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Król Kawy".

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Jej Chłopczyk".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Potęga reklamy".

Czwartek, o godz. 7.30 „Potęga reklamy".

—:::—

TEATR WIELKI powtarza dziś przepiękną operę J. Bizeta: „Carmen", w której obok świetnego odtwórcy partji Don Josego, Michała Hołyńskiego, wystąpi również w roli tytułowej p. Korniakowa, oraz pp.: Jakubowska, reprezentująca partję Micaeli, Popowiczówna, Ostrowska, Płoński, Łowczyński i Zopoth.

„POTASZ I PERLMUTTER". Farsa ta nietylko grana była niemal we wszystkich teatrach, ale sfilmowano ją i również w kinach miała ogromny sukces. Dyrekcja Teatru Małego już w przyszłym tygodniu sprowadza tę wesołą nowość na swój repertuar.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek, 25. marca: Artur Rubinstein. — Pianiste.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW": Królewicz fiołków.
„APOLLO": Student z Pragi.
„KOPERNIK": Panna do wszystkiego.
„MARYSIENKA": Człowiek o stu twarzach.
„PALACE": Pat i Patachon.
„WANDA": Kohn i spka Jackie Coogan.
„CHIMERA": Tancerka z Sewilli.
„PASAŻ": Galaon i jego sobowtór.
„ROCOCO": Szał jazz-bandu.
„FATAFORGANA": II. Serja „Indyjskiego grobowca".
„NOWOŚCI": Lew Wenecji.

Komunikaty

× SEKCJA KOBIET PPS. otwiera z dniem 1. kwietnia 3-ci kurs kroju, szycia i modniarstwa, przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. w Związku pracowników gminnych. Zgłoszenia przyjmuje tow. Szpytowa, przy ul. Krótkiej 11 a I. p. do 31. marca 1927, a w „Dzienniku Ludowym" u tow. Wyszyńskiej od 4—6 wiecz. — Opłata miesięczna 10 zł. Panienki które ukończyły kurs dostaną zajęcie.

× LABORISTA ESPERANTO-SOCIETO urządza bez przerwy bezpłatne kursy Esperanta dla początkujących. Najbliższy kurs rozpocznie się we wtorek, 22. bm., o godz. 7.30. Lekcje wyższego kursu odbywają się we czwartki. Ponadto w soboty urządza Związek odczyty, połączone z dyskusjami. Wstęp wolny.

Zgłoszenia na kursy przyjmuje sekretarjat we wtorki i czwartki od godz. 7.30 do 8.30. Rynek 29 I. p. (brama Andriollego), ganek na prawo.

× ZARZĄD POWSZ. WYKŁADÓW UNIWERSYTECKICH I POLITECHNICZNYCH donosi, że drugi wykład z Serji o psychoanalizie, Dr. J. Frostiga p. t.: „Pomyłki życia codziennego", odbędzie się w środę, dnia 23. marca br. o godz. 7-mej, w sali Kopernika gmach Uniwersytetu ul. Marszałkowska 1.

× KURS MECHANIKÓW LOTNICZYCH. Izba handlowa i przemysłowa oraz Wojewódzki Oddział Ligi Obrony Powietrznej Państwa we Lwowie urządzają wspólnie kurs dla mechaników lotniczych, rozpoczynający się dnia 5. kwietnia br. z czasem trwania do dnia 30. czerwca b. r.

Bliższych informacji co do kursu udziela i zgłoszenia przyjmuje od godziny 10 do 2-giej Oddział techniczno- przemysłowy Izby przy ul. Bourlarda 5 Wojewódzki Oddział Ligi Obrony Powietrznej Państwa w gmachu województwa.

× KONKURS. Stowarzyszenie „Dom robotniczy" w Posadzie-Olchowskiej ad Sanok rozpisuje konkurs na budowę „Domu robotniczego", Stowarzyszenie posiada na ten cel część gotówki, a resztującą kwotę zobowiąże się spłacić ratami.

Oferty należy wnosić na ręce przewodniczącego. Plany są do przejrzenia u przewodniczącego „Domu robotniczego".

Śliwa, przew.

× DO WSZYSTKICH ASESORÓW sądu przemysłowego, rozjemczego, apelacyjnego, lokatorskiego itp. we Lwowie.

W środę, dnia 23. marca, o godz. 7 wieczór odbędzie się poufne zebranie wszystkich interesowanych asesorów w sprawie nowej ustawy o sądach pracy w lokalu Stow. rob. „Praca", Rynek 8, I. p.

J. Kuśnierz, sekr. **K. Żelaszkiewicz**, przew.

× **PODZIĘKOWANIE.** Z okazji uroczystości ku czci Marszałka Piłsudskiego we Lwowie, w dniu Jego Imienin, Dyrekcja kinoteatru „Palace" urządziła specjalny poranek dla 1.200 żołnierzy, a Dyrekcje wszystkich kinoteatrów lwowskich oddały do dyspozycji wojska łącznie 2.300 bezpłatnych miejsc na popołudniowe przedstawienie, zaś Dyrekcja Miejskich Teatrów oddała wojsku 250 bezpłatnych miejsc.

Komenda Garnizonu Lwów składa jak najserdeczniejsze podziękowanie pp. Dr. Leistynie i Parjserowi, współwłaścicielom kinoteatru „Palace" za ofiarne, bo bezinteresowne urządzenie tego poranku, oraz p. kierownikowi Gruderowi, który ten poranek urządził.

Komenda Garnizonu Lwów dziękuje również jak najserdeczniej p. Dyr. Barwińskiemu za bilety dla żołnierzy do teatru wielkiego, a Prezydjum Związku właścicieli kinoteatrów Małopolski Wsch. w osobach p. prezesa Nowińskiego i p. sekretarza Burnatowicza za wyjednanie dla wojska w kinoteatrach lwowskich bezpłatnych miejsc, a to w „Apollo" — 500, w „Lwie" 400, w „Koperniku" — 150, w „Marysience" — 200, w „Fatamorgana" — 150, w „Chimerze" — 200, w „Grażynie" 200, w „Nowości" 100, w „Pasażu" 100, w „Wandzie" 100, w „Rococo" 100 i w kinoteatrze „Uciecha" 100 miejsc.

× PROGRAM KASYNA I KOŁA LITERACKO-ARTYSTYCZNEGO na bieżący tydzień:

We czwartek, dnia 24. bm., początek o godz. 20 wykład pułkownika W. P. Adolfa Małyszko p. t.: „Obrona Lotnicza Gazowa" (z przeźroczami).

Sprawy partyjne.

DZIELNICOWY KOMITET CENTRUM P. P. S. zawiadamia swoich członków, że każdej niedzieli od godz. 11 — 12, udziela porady prawnej w każdym kierunku, a szczególnie w sprawach lokatorskich adwokat dr. S. Herschtal.

—:::—